

Szanuj przeszłość przyszłość
oddaj Bogu
Uczciwie pracuj na rodzinnym
progu

Wiadomości Brzosteckie



- NOWOŚĆ! Antyalkoholowe lekarstwo
Wilhelma Eichstollera
- „Józef” ma już 470 lat...
- Ukraińcy w Brzostku
- Bezrobotni naszej gminy

NR 5 (7), ROK II
WRZESIEŃ-PAŹ-
DZIERNIK 1991
CENA 2.000,-zł.
Numer poszerzony!

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI BRZOSTECKIEJ I RADY GMINY W BRZOSTKU

POZDROWIENIA Z ITALII, czyli jak gospodarują inni

Europa Zachodnia zawsze fascynowała poważną część polskiego społeczeństwa. Niebagatelne miejsce w tej fascynacji zajmowało rolnictwo uprzemysłowionych krajów zachodnich; głównie ze względu na wysokie wskaźniki plonów z 1 ha, a także stopień mechanizacji i chemizacji. Szczególnie w ciągu ostatnich dwóch lat wizja nowoczesnego rolnictwa stała się obsesją środków masowego przekazu. W nich najczęściej wypowiadają się ludzie nie mający elementarnego pojęcia o rolnictwie. Dlatego więc nasze rolnictwo stało się w ostatnim czasie obiektem nasilonych ataków, jakoby to ono było winne temu, że ceny żywności ciągle rosną. Każda fascynacja dołączona z nieznamościami zagadnienia prowadzi do wypaczeń i nierzetelności w informacyjnych uogólnieniach. Podróżując po północnych Włoszech miałem okazję zaobserwować jak gospodarują na roli Włosi, czym też pragnę się podzielić z Szanownymi Czytelnikami „WB”.

Rolnictwo bogatych północnych Włoch /obszar na wschód od Mediolanu/ zdominowane jest przez warunki klimatyczno-glebowe, business oraz tradycjonalizm włoskiego stołu. Klimat jest tu łagodny, śródziemnomorski z pewnym wpływem klimatu górskiego niedalekich Alp. Temperatury należą tu do wysokich, latem 30-40 stopni Celjusza, także w nocy niewiele niższe. Opady występują bardzo rzadko. Dlatego też uprawy wymagają ciągłego nawadniania. Jako że słońce wypaliłoby rośliny do samej ziemi, rozbudowano gęstą sieć kanałów nawadniających, obejmująca, swoim zasięgiem nawet najmniejsze poletka. Przeważają gleby dobre, ale stosunkowo ciężkie w uprawie. Powyższe dobre warunki klimatyczno-glebowe, nawadnianie i chemizacja dają wysokie plony. W strukturze upraw przeważa kukurydza na ziarno /potrawy kukurydziane są ważnym elementem włoskiego stołu/. Zbóż jest raczej niewiele, głównie uprawia się pszenicę. Sporo jest także użytków zielonych. Zupełnie nie ma ziemniaków, gdyż tutaj po prostu nie spożywa się tak tradycyjnej u nas rośliny. Osobliwością są ogromne wielohektarowe winnice. Poważny areal zajmują sady z jabłonią, gruszą, brzoskwinia, kiwi, śliwą. W okolicach Padwy uprawia się nawet ryż. Odrębną dziedzinę stanowią uprawy tunelowe rozpowszechnione szczególnie w okolicach wielkich miast. Dach zapiera widok setek tuneli o długości 50 do 80 m, które należą do nowej dorabiającej się warstwy właścicieli drobnych gospodarstw rolnych. Jast to nowy sposób gospodarowania, ale przynoszący największe dochody. Sukces ten jest spowodowany kilkoma aspektami:

- 1) duży areal „pod folią” (najmniej 1 ha),
- 2) przychylność klimatyczno-glebową plus chemizacja,

3) praca, oraz przede wszystkim to, że „pod folią” zbiera się dwa razy w roku. Przechodzi to nasze wyobrażenie, ale tutaj truskawki owocują dwa razy w roku. Pomidory i ogórki sadzi i zbiera się również dwa razy w ciągu roku. Zdziwienie budzą ogórki zasadzone początkiem lipca, a dające owoc po 5-6 tygodniach. Ot, dobrodziejstwa klimatu.

Dalej od miast przeważają tradycyjne gospodarstwa typu farmerskiego czyli setki ha wraz z dużymi zabudowaniami mieszkalno-gospodarczymi, które pamiętają zwykłe czasy sprzed I wojny światowej. Zaobserwować można wyraźny regres tego typu gospodarstw. Świadczą o tym zaniedbane walące się budynki, sporo opuszczonych domostw. W produkcji zwierzęcej najbardziej efektywne są wysokospecjalistyczne fermy o dużej towarowości. Zwykle są one w posiadaniu dawnej arystokracji ziemskiej ze względu na wymagany spory kapitał wkładowy. Osobliwością włoską jest to, gospodarstwa o intensywnym typie są tu rodzinne; trzy, cztery i więcej rodzin pracuje razem na jednym gospodarstwie. Wynika to poniekąd z tradycji, a i w dużej mierze z ekonomicznej konieczności wspólnego gospodarowania dla większej efektywności /oj, przydałoby się więcej zgody rodzinnej w naszych gospodarstwach/.

Reasumując spostrzeżenia można dojść do następujących wniosków. Otóż sukces odnoszą małe gospodarstwa o intensywnym sposobie produkcji w których uprawia się rośliny wymagające dużego nakładu pracy /pomidory, truskawki, ogórki, maliny, cukinia/. Powszechna jest uprawa tunelowa. Duże efekty daje też nowoczesne sadownictwo. Natomiast chylą się ku upadkowi duże farmerskie gospodarstwa.

Powyższe fakty zadają więc kłam stwierdzeniom, jakoby rozdrobniona struktura rolnictwa terenu Polski Południowej była główną przeszkodą w jego rozwoju. Wnioski są wręcz odwrotne, to małe intensywne gospodarstwa prosperują najlepiej, a duże upadają. Czyli sukces

Ciąg dalszy na str. 2

Na fundusz wydawniczy przewodnika „Brzostek i okolice” Pani Irena Golec wpłaciła sumę 500.000 zł. Dziękujemy.

Redakcja „WB” dziękuje także Pani Helenie Roszkowskiej za przekazanie dla zbiorów Towarzystwa Miłośników Ziemi Brzosteckiej fotografii Gwardii Obywatelskiej z 1927 r. wraz ze spisem jej członków.

dokończenie ze str. 1

rolnictwa naszej gminy tkwi w intensyfikacji upraw przy porzuceniu tradycyjnego systemu gospodarowania, a nie farmeryzacji jak zwykły głośić mass media. Oczywiście „klimatyczne warunki” są u nas dużo gorsze. Ten cudzysłów odnosi się m.in. do polityki polskiego Ministerstwa Rolnictwa, bo nawet najbardziej rozwinięte kraje nie mogą sobie pozwolić na niszczenie własnego producenta żywności. Oczywiście konkurencja i wolna gra ekonomiczna wykluczają nieefektywnych producentów. U nas zaś jest odwrotnie: to wysoko towarowi intensywni producenci żywności są najbardziej krzywdzeni np. plantatorzy truskawek. Żywność we Włoszech jest droga, bo droga być musi, gdyż takie są koszty produkcji. Widać wyraźną, ochronną celną państwa przed napływem taniej żywności z zagranicy.

U nas zaś dominuje polityka wpatrzona się na Zachód, a robi się zupełnie coś odwrotnego. Ot, polski kocioł...

K.Z. Werona, sierpień 1991.

INFORMACJA Z DZIAŁALNOŚCI RADY GMINY W BRZOSTKU

Dnia 22.VIII.91 r. odbyła się kolejna sesja Rady Gminy w Brzostku. Głównymi punktami obrad było sprawozdanie z działalności Zarządu Gminy za okres od 30.IV.br. oraz realizacja budżetu za pierwsze półrocze 1991 roku. W okresie tym dochody zostały zrealizowane w wysokości 4.185.128 tys. zł. tj. 53,5%. Radni krytycznie ustosunkowali się do wpływów z opłaty targowej, stwierdzając znaczne zaniedbania w jej pobieraniu. Rada stwierdziła też brak egzekwowania przez Zarząd uchwały nr XI/82/91 w sprawie podatku od psów; stosowne opłaty uiściło tylko kilka osób. Podkreślono, że uchwałę należy realizować lub zlikwidować ten lokalny podatek. Prawo musi bowiem jednakowo dotyczyć wszystkich. Ponad 100 mln. zł. wynoszą zaległości w realizacji podatku rolnego. W minionym półroczu planowane wydatki zostały zrealizowane w kwocie 2.876.510 tys. zł. tj. 36,8%. Najwięcej wydatkowano na inwestycje takie jak: oczyszczalnia ścieków, gazyfikacja wsi, stacja uzdatniania wody, remonty dróg i gospodarka komunalna tj. około 750 mln. złotych. Na opiekę społeczną wydano prawie 400 mln. zł., na przedszkola - 530 mln. zł., na dotacje w celu utrzymania mieszkań komunalnych - 80 mln. zł., administracja gminna kosztowała 467 mln. zł., a kultura fizyczna - 125 milionów, wójt Gminy - Pan Jan Chmura poinformował, że wydatki zwiększą się w II półroczu ze względu na zaawansowanie robót inwestycyjnych i drogowych.

Rada Gminy podjęła uchwały w sprawie: - zakupu gruntu w Skurowej pod potrzeby eksploatacji żwiru, wykupienia drogi dojazdowej do oczyszczalni ścieków koło apteki, zakupu gruntu pod zbiornikami wyrównawczymi wodociągu brzosteckiego. Dokonano również podziału dodatkowej subwencji w wysokości 672 mln. zł. Większość środków przeznaczono na inwestycje tj. drogi, oczyszczalnię ścieków, przedszkole i gospodarkę komunalną oraz pomoc dla wiejskich komitetów gazyfikacyjnych. Ze środków tych zasilono również opiekę społeczną w wysokości 40 mln. złotych oraz przyznano dotacje do budowy Szkoły podstawowej w Błażkowej na sumę 22 mln. zł.

dokończenie na str. 3

ŻNIWA '91 ZAKOŃCZONE

Zboże zasiane w gospodarstwach Brzostka i jego najbliższych okolicach zostało zebrane z pól. Wymłócone snopy już parę tygodni leżą w stodołach, zaś ziarno spokojnie spoczywa w workach lub skrzyniach bądź też suszy się na strychach.

Większość arealu zbóż w naszym mikroregionie została sprzątnięta przy pomocy kombajnów ale także nie brakowało na polach tradycyjnych kos, czy prywatnych kosiarek. Rolnikom z Brzostku i jego najbliższych okolic oferował usługi żniwne miejscowy SKR. Odpowiedzialny za jakość techniczną sprzętu żniwnego w bazie SKR-u w Nawsiu Brzosteckim był pan Stanisław Zięba, który udzielił mi potrzebnych informacji podsumowujących tegoroczną kampanię żniwną. SKR dysponował w tym roku 4 kombajnami, które obsługiwane były przez 5-ciu pracowników. Snopowiązałek nie było widać na naszych polach, ponieważ baza w Nawsiu nie posiada już ani jednej maszyny tego typu. Kombajny pracowały łącznie 460 godzin na okolicznych polach. Cena jednej godziny usługi kombajnu wynosiła 450 tys. zł., a więc kształtowała się w granicach wysokich w odróżnieniu od Polski północnej, czy zachodniej, gdzie za pracę kombajnu płacono znacznie mniej. Pozostawioną przez kombajny słomę zbierały 3 prasy, które przepracowały w sumie 170 godzin. Prasowanie było znacznie tańsze, gdyż płacono 150 tys. zł. za godzinę nie wliczając w to ceny sznurka.

Tak więc zboże jest już w spichlerzach, żeby tylko można je było jeszcze sprzedać po godziwej cenie...

le

DZIAŁALNOŚĆ PRODUKCYJNO-USŁUGOWA W GMINIE BRZOSTEK

Na obszarze naszej gminy prowadzi działalność w zakresie produkcji i usług 132 podmioty gospodarcze, z tego w samym Brzostku 45. Pośród zakładów usługowych dominują prywatne firmy usług transportowych; jest ich aż 38. Powstały one w większości na przełomie roku 1989 i 1990. Ich zaistnienie spowodowane było wysprzedażą środków transportu w okolicznych zakładach pracy.

27 funkcjonujących zakładów związanych jest z budownictwem i pracami instalacyjnymi. W tej gałęzi usług wyróżniają się zakłady murarskie; jest ich 14 i ta ilość zasadniczo zaspokaja potrzeby gminy, ale brak jest dekarских czy ciesielskich.

Zakładów produkcyjno-usługowych jest 21. Wśród nich najczęściej zajmuje się przeróbką drzewną. Na uwagę zasługuje powstanie w ostatnim okresie trzech zakładów związanych z przetwórstwem mięsnym. Do uruchomienia przygotowuje się prywatna wytwórnia wód gazowanych. Nadal niestety brak zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego i mleczarskiego. Baza surowcowa dla tego typu zakładów jest u nas bogata. Istnieje potrzeba uruchomienia piekarni, bowiem znaczna część oferowanego w sprzedaży pieczywa w naszych placówkach pochodzi spoza terenu naszej gminy. 46 zakładów świadczy usługi bytowe materialne i niematerialne. Nie są zaspokojone jeszcze potrzeby w zakresie usług szewskich, krawieckich, rymarskich, zegarmistrzowskich, czy naprawy sprzętu radiowo-telewizyjnego.

Lucyna Pruchnik

dokończenie ze str. 2

W związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej Rada uchwaliła obwody wyborcze na terenie gminy, które zostaną podane do wiadomości mieszkańców poprzez rozplakatowanie. Na najbliższą sesję planowaną na miesiąc wrzesień przewidywane są następujące tematy: powołanie Obwodowych Komisji Wyborczych, komunalizacja mienia i gospodarka komunalna.

przewodniczący Rady Gminy
mgr inż. Wiesław Stanaszek

BOGU I MŁODZIEŻY

22 sierpnia 1991 roku zmarła w wieku 80 lat długoletnia nauczycielka i katechetka, pani JANINA SZCZEPAŃSKA, osoba bardzo zasłużona dla naszej miejscowości i okolicznych wiosek. Warto przypomnieć pokrótce sylwetkę tej osoby oddanej do końca Bogu i młodzieży.

Janina Szczepańska była absolwentką Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Jasle, a także zdobywała wiedzę na Wyższych Studiach Handlowych w Krakowie i Szczecinie. W latach 1942-45 poświęciła się z narażeniem życia tajnemu nauczaniu młodzieży w Dąbrowie Tarnowskiej, ucząc mowy polskiej, patriotyzmu i wskazując szlachetne ideały.

Po nocy okupacyjnej od 1947 roku pracowała w Technikum Finansowym w Raciborzu, a także w Gliwicach i Warszawie.

Na teren naszej ziemi brzosteckiej przybyła w roku 1960 i pracowała w Szkole Podstawowej w Januszkowicach a potem w Nawsiu Brzosteckim. Codziennie przemierzała pieszo odległość z Brzostku do swoich miejsc pracy. Po przejściu na emeryturę na prośbę ks. proboszcza Kazimierza Ostafińskiego, podjęła się pracy katechetycznej, ucząc religii młodzież uczęszczającą do Szkoły Podstawowej w Brzostku. Pracę tę wykonywała w latach 1968-1985. Ze względu na swoją aktywną działalność na polu religijnego wychowania dzieci i młodzieży była niejednokrotnie szykanowana przez ówczesne komunistyczne władze administracyjne. Jednak w dziedzinie swoich zasad pozostała do końca człowiekiem nieugiętym. Po zrezygnowaniu z funkcji katechetki często angażowała się wraz ze swoim bratem w organizację jasełek, wieczorów opłatkowych, czy innych form uaktywniania młodzieży na polu religijnym. Od wielu lat codziennie można ją było spotkać na wieczornej mszy świętej, z której czerpała moc do swego pokornego, ale aktywnego życia. Pani Zuzanna Rogala - nauczycielka Szkoły Podstawowej w Brzostku powiedziała, że Pani Janina za swoją działalność powinna być odznaczona przez naszą wolną już Polskę, bowiem jej zasługi są godne docenienia i naszej pamięci.

Krzysztof Tyburowski

TAK TRZYMAĆ !

Większość mieszkańców Brzostku z zadowoleniem mówi, że wreszcie zrealizowany został stały postulat z zebrań - budowa przystanku autobusowego. Dojeżdżający mieszkańcy już od kilkunastu lat domagali się schronienia przed wiatrem i deszczem.

Istniejąca do tej pory „wiata” nie spełniała swoich wymogów tak pod względem estetycznym jak i funkcjonalnym. I oto nareszcie widać efekt. Inwestorem przystanku jest Rada Sołecka w Brzostku, a wykonawcą SBW.

Przystanek został zaprojektowany przez architekta z Dębicy. Szczególnie cieszy wszystkich tempo prac budowlanych. Widać, że nasi majstrowie z SBW potrafią i „szybko i ładnie”.

Podobny przystanek budowany jest obecnie w kierunku Jasła.

BAP

Czy tylko sierpień miesiącem trzeźwości?

Problem alkoholizmu w naszym narodzie to bardzo trudna i złożona kwestia. Wszyscy chyba zdajemy sobie sprawę z tego, że naród polski wpadł w potrzask nałogu alkoholowego. Dlaczego tak się stało? Wiele było ku temu przyczyn, zarówno politycznych, ekonomicznych jak i społecznych. To była działalność zaplanowana przez wrogów polskiego narodu. Przed laty uważano, że problem leży w utracie pieniędzy wydanych na alkohol. Obecnie dostrzega się wyraźnie inny aspekt tego zagadnienia. Nie jest to największą stratą, że pozbywamy się pieniędzy i ubożejemy, ale to, że tracimy zdolność prawidłowego myślenia z powodu toksyczności alkoholu na ważne ośrodki mózgowie. Utracone pieniądze można niekiedy odzyskać, zaś zniszczony biologicznie przez alkohol mózg człowieka już nigdy się nie odrodzi, pozostanie na zawsze uszkodzony i niesprawny. Tą drogą powstaje nowy typ człowieka - „homo alcoholicus” /człowiek alkoholowy/, którym można kierować przy pomocy alkoholu we wszystkich dziedzinach naszego życia. Polacy chętnie sięgają po alkohol w trudnościach życiowych, wiedząc, że alkohol w pierwszej fazie upojenia daje sztuczną radość życia, euforię poalkoholową. W tej euforii problemy życia przestają istnieć. Oddała się je od siebie bez konstruktywnego rozwiązania. Jest to najwyklesze tchórzostwo. Im więcej trudności życiowych w okresie obecnego kryzysu, tym większe społeczne zapotrzebowanie na alkohol. Nawet te nieliczne radości życia, które przeżywamy, jak wesela, chrzciny, pierwsza komunie, imieniny, spotkania towarzyskie też muszą być zakrapiane alkoholem. Im częstsze i zwiększające się ilościowo picie alkoholu, tym większe niebezpieczeństwo popadnięcia w nałóg alkoholowy. Pijak zmienia się w alkoholika. A jaka jest medyczna różnica między pijakiem, a alkoholikiem? Pijak może pić alkohol, ale nie musi, jeśli tego nie chce. Alkoholik zaś już musi pić alkohol, nawet codziennie, z powodu powstania w jego organizmie wypaczonego metabolizmu opartego na alkoholu. Staje się on niewolnikiem nałogu. Czy niewolnik z niesprawnym mózgiem może zbudować nową, sprawiedliwą, kwitnącą gospodarczo Polskę? Jest to pytanie retoryczne, bo odpowiedź jest oczywista. Nie jest on do tego zdolny, nawet gdyby mu bardzo na tym zależało. Co gorsza, choroba alkoholowa z biegiem czasu rozwija się. Wtedy pije się coraz więcej, coraz częściej i coraz wyższy procentowo napój alkoholowy. Degeneracja psycho-fizyczna człowieka osiąga szczyt. Z rozwojem choroby alkoholowej słabnie wola, zanika sumienie człowieka. To jest główna przyczyna, że tak wielu młodych ludzi zawiera związek małżeński bez uczucia miłości, a często jeszcze poczęte dziecko zmusza ich do tego. Ile też jest przypadków usunięcia nienarodzonego dziecka, któremu rodzice dali życie w stanie nietrzeźwym. A jest to przecież morderstwo człowieka, który nie potrafi się bronić ani krzykiem, ani ucieczką. Wpadnięcie w chorobę alkoholową jest dla człowieka wielką klęską.

Czy chorobę alkoholową można leczyć? Oczywiście, że można, lecz wynik leczenia jest niepewny. Do leczenia alkoholików społeczna służba zdrowia nie jest należycie przygotowana. Wiele mogłaby pomóc medycyna homeopatyczna, ale w Polsce jest zaledwie 5 aptek homeopatycznych, zaś na realizację recepty czeka się tygodniami, nawet miesiącami, ośmielam się jednak podać do publicznej wiadomości RECEPTĘ ZIOŁOWĄ LECZĄCĄ CHOROBE ALKOHOLOWĄ poprzez swój skład.

dokończenie na str. 4

dokończenie ze str. 3

Kuracja trwa od 6 tygodni do 3 miesięcy w zależności od stopnia zaawansowania choroby alkoholowej, a polega na tym, że każdego dnia należy wypić dwie szklanki naparu z trzech rodzajów ziół dostępnych w aptekach lub sklepach zielarskich.

Na 100 gramów mieszanki ziołowej bierze się 60 gramów liści krwawnika, 20 gramów liści dziurawca oraz 20 gramów mięty pieprzowej. Dokładnie się to miesza i sporządza napar z łyżki kopiastej tych ziół na szklanke wrzątku. Czas naparzania wynosi 15 minut. Powyższy lek ziołowy jest w wielu przypadkach bardzo skuteczny, powoduje bowiem wstręt do alkoholu. Recepta ta pochodzi z niemieckiego podręcznika lekarskiego pt. "Der praktische Homöopath" dra Wilhelma Eichstellersa.

Drugim istotnym czynnikiem przezwyciężania tej choroby jest silna wola, której na ogół brak u alkoholika. Dlatego też członkowie rodziny winni mu pomóc w wyzwoleniu się z nałogu, ale nie złorzeczeniem, lecz przygotowaniem mu codziennie tych dwu szklanek naparu ziołowego.

Należy nam pamiętać pewną datę historyczną, tj. 20 kwietnia 1940 roku, kiedy Polska była pod okupacją. Namiestnikiem Hitlera na tzw. Generalną Gubernię, był Hans Frank. On to w tym dniu wydał na Wawelu w Krakowie uroczysty bankiet z okazji urodzin Hitlera. W tym bankiecie uczestniczyły korpusy dyplomatyczne państw ościennych i zależnych od Niemiec. Dokładnie o godzinie 22.15 Hans Frank wziął pod rękę dyplomację węgierskiego i poprowadził do okna komnaty wawelskiej, skąd rozciągał się rozległy widok na oświetlony już Kraków. Zrobił gest ręką i powiedział: „Na tym polskim gnoju urosnie wspaniała niemiecka róża”. Węgier zaprotestował, mówiąc: „Nie widzę polskiego gnoju, to naród przez was militarnie złamany, ale nie moralnie”. W odpowiedzi usłyszał od Franka: „My ich wszystkich zalejemy alkoholem i zgnoimy...”

Jeśli w ostatnim roku II Rzeczypospolitej tj. w roku 1938 roczna konsumpcja alkoholu w Polsce wynosiła 1,5 litra wyrażona w spirytusie na głowę, mieszkańca, to po wypędzeniu okupanta wyniosła już prawie 5 litrów na jednego statystycznego obywatela. A ile wynosi to spożycie dzisiaj? Ponad 10 litrów spirytusu na mieszkańca naszego kraju w stosunku rocznym. Czy naród polski nie został przypadkiem zdegenerowany? Sytuacja jest tragiczna, bowiem ponad 3 miliony naszych mieszkańców pije alkohol codziennie. Ponad 6 milionów Polaków pije alkohol często. To jeszcze na razie pijacy. Wśród nich jest tak wiele młodzieży. Ich świadomość ulega zaburzeniu, tracąc zdolność konkurencyjną we wszystkich dziedzinach współczesnego życia na rzecz tych „drapieżnych ptaków” /jak nazwał Jan Paweł II handlarzy alkoholem/, którym zależy na procencie degeneracji polskiego społeczeństwa.

Ciąg dalszy w następnym numerze.
Tadeusz Orliński

W PRZEDDZIEN WYBORÓW

JÓZEF KOWALOWSKI-pierwszy poseł do Sejmu z ziemi brzosteckiej.

Zbliżają się kolejne wybory do Sejmu i Senatu. Będą to wybory w pełni demokratyczne. Ich znaczenie będzie ogromne. Nowy parlament ma przecież uchwalić konstytucję. Nic więc dziwnego, że sprawa wzbudza duże zainteresowanie i jest przedmiotem wielu rozmów. Równocześnie jednak daje się zauważyć duże zmęczenie i obojętność, czemu też trudno się dziwić.

Niejako w cieniu tego wydarzenia warto wspomnieć, że z okolic Brzostku pochodziło w przeszłości kilku posłów sejmowych. Działali oni w różnych okresach dzie-

jów poczynając od szlacheckiego sejmiku w XVI w. przez sejm galicyjski, aż do parlamentu II Rzeczypospolitej. W następnych numerach naszego pisma będziemy przedstawiać poszczególne postacie zwracając uwagę na ich związki z regionem.

Prezentacje te wypada rozpocząć zgodnie z chronologią od Józefa Kowalowskiego zwanego też Kowalewskim, urodzonego około 1540 roku. Jego ojciec Mikołaj pieczętujący się herbem Radwan był dziedzicem wiosek Skurowej i Sowiny. On też postarał się o zapewnienie synowi odpowiedniego wykształcenia. W wieku ok. 15 lat Józef był już studentem Akademii Krakowskiej. Dobre wykształcenie połączone z wrodzonymi zdolnościami ułatwiło mu rozpoczęcie kariery urzędniczej. Kolejno był podstarościm bieckim, sędzią grodzkim krakowskim, podstarościm i wreszcie podsądkiem ziemskim.

Kowalowski należał do zwolenników wpływowego kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego. Dzięki poparciu tego ugrupowania został w 1587 r. wybrany reprezentantem województwa krakowskiego na sejm koronacyjny Zygmunta III Wazy. Godność posła uzyskał też w 1590 r. na sejmiku proszowickim. W tym czasie związał się silnie z obozem królewskim.

Jego kariera polityczna nie odpowiadała statusowi majątkowemu. Kowalowski był przedstawicielem szlachty średnio zamożnej. W 1581 r. należała do niego wieś Skurowa, w której mieszkało 7 kmieci posiadających 2 łany ziemi, 8 zagrodników, 11 komorników i jeden rzemieślnik.

W jego rękach znajdowała się także część wioski Gorzejowa /3/4 łana, 1 chałupnik, 2 zagrodników, 5 komorników, 4 rzemieślników/ oraz sołectwo w Kamienicy Dolnej. Ponadto był właścicielem dwóch części wiosek w powiecie szczyrzyckim.

Kowalowski z małżeństwa z Barbarą Dembińską pozostawił sześcioro dzieci. Zmarł w 1597 roku.

Ks. Bogdan Stanaszek

DZIEJE ROSYJSKIEGO TOWARU - OD KUPNA DO SPRZEDAŻY

Z panem Borysem Krawczenko
rozmawia Krzysztof Tyburowski.

Często na naszym brzosteckim rynku pojawiają się w celach handlowych niecodzienni goście. Są to obcokrajowcy, szczególnie Ukraińcy. Obok samochodów z ich towarami gromadzi się od razu spora grupa ludzi, bowiem pojawiła się nadzieja skutecznego potargowania się i kupienia czegoś taniej. Towary sprzedawane przez naszych zagranicznych gości są różnorakie, począwszy od artykułów spożywczych, a skończywszy na przedmiotach gospodarstwa domowego. Zdobycie, przywóz i sprzedaż towarów przez nich oferowanych jest swoistym procesem połączonym często z wielkimi trudnościami, obcymi dla współczesnego polskiego klienta. Chcąc ukazać Szanownemu Czytelnikowi „WB” ten proces pomyślałem, że będzie on najlepiej przedstawiony od strony kogoś „Stamtąd”... Realizując przeto swój pomysł zwróciłem się do pana Borysa Krawczenki z Użgorodu, obłast zakarpacka, który w dniu 31 lipca br. sprzedawał swoje towary na brzosteckim rynku.

Krzysztof Tyburowski- jestem przedstawicielem gazety, która wychodzi w tej miejscowości. Czy mógłby pan udzielić jej czytelnikom kilku informacji?

Borys Krawczenko - Owszem, choć zależy na jaki temat...

K.T.- Jak się panu podoba Polska w porównaniu z Ukrainą?

dokończenie na str. 7

„Józef” ukończył już 470 lat!

Jednym z najstarszych zabytków służących nadal brzosteckiemu kościołowi jest dzwon „Józef” ufundowany w 1521 r. Jak głosi tradycja nabyto go do kościoła filialnego w Kleciach, skąd na początku XIX w. został przeniesiony do Brzostku. Dzwon jest odlany z brązu, ma 130 kg wagi, jego średnica wynosi 57 cm, wysokość 57 cm. Umieszczono na nim napis wygrawerowany renesansową majuskułą „CHRISTVS+REX+FORTIS+ VENIT+IN+PACE+ET+HOMO+FAC+TVS+EST+M+V+X+X+I” /Chrystus Król mocny przyszedł w pokoju i stał się człowiekiem 1521/.

Dzwon w ma też swoją ciekawą historię. Dwukrotnie groziła mu rekwizycja. Po raz pierwszy było to w roku 1916. Na polecenie wojskowych władz austriackich został on wraz z czterema innymi dzwonami zdjęty z wieży i wywieziony. Dopiero interwencja Urzędu Konserwatorskiego w Krakowie spowodowała zwrócenie go do parafii.

Po raz drugi nad „Józefem” zawisło niebezpieczeństwo w czasie okupacji niemieckiej. 9.VIII.1941 roku generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie nakazujące przekazanie dzwonów kościelnych na potrzeby przemysłu zbrojeniowego. Zarządzenie takie otrzymał także proboszcz brzosteczki ks. Wilhelm Żywicki. Ponownie więc ściągnięto dzwony z wieży. Oprócz „Józefa” było ich jeszcze dwa: największy „Stefan” /550 kg/ ufundowany w 1928 r. z okazji diamentowego jubileuszu kapłaństwa ks. Stefana Szymkiewicza i mniejszy poświęcony Sercu Pana Jezusa o wadze 250 kg pochodzący także z 1928 r. Równocześnie proboszcz rozpoczął starania o zwolnienie od rekwizycji dzwonu z 1521 r. Zwolnienie takie w końcu uzyskał. Wcześniej jednak dzwon zniknął.

Oddajemy głos świadkowi tych wydarzeń Kazimierzowi Kańskiemu. W liście z 5 kwietnia 1987 r. pisał: „Było to w roku 1941. Po napadzie Niemców na Związek Radziecki wyszło zarządzenie okupanta o konfiskacie dzwonów kościelnych. Późnym latem zostały zdjęte z wieży trzy dzwony. Było to po niesporach jak zebrali się przed kościołem ludzie, by oglądać, a właściwie pożegnać się z dzwonami, które przez długie lata wzywały do modlitwy i odprowadzały na wieczny spoczynek.

Jeden z dzwonów był specjalnie odlany na jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. prałata Szymkiewicza mającego przeszło 100 lat życia. Żegnał on z płaczem swój dzwon. Widząc to oraz zachowanie zebranych ludzi, ich żal tak jakoś samorzutnie zebraliśmy się na rynku i zaczęliśmy radzić jak to wykonać. Pomimo różnicy wieku byliśmy kolegami członkami ZWZ. Po przygotowaniu drągów, lin i worków późnym wieczorem poszliśmy pod kościół, aby zabrać ten dzwon jubileuszowy. Był on jednak za ciężki na ośmiu ludzi, więc zabraliśmy ten mniejszy, zabytkowy”.

Inny świadek Ludwik Sieradzki ps. „Lew” relacjonował, że od samego początku zamierzano ukryć dzwon z 1521 roku. Według niego w akcji uczestniczyło sześć osób: Marian i Stanisław Szybist /synowie burmistrza/, Bronisław Grygiel ps. „Sęp”, Józef Lemek, Kazimierz Kański i Ludwik Sieradzki. Kański wymieniał

jeszcze Ludwika Bułkę i Jana Szybista, którzy także byli członkami ZWZ.

Oddajmy ponownie głos Ludwikowi Sieradzkemu: „Pamiętam tę noc. Byliśmy wszyscy na bosaka, aby żwir nie chrzęścił pod nogami. Po ulicy chodziła warta, a my tuż obok za bramą radziliśmy koło dzwonu. Popodkładaliśmy worki, a sam dzwon przywiązaliśmy do dwumetrowych drążków. Nieśliśmy go we czterech. Planowaliśmy donieść go do kostnicy i tam pod podłogą ukryć. Niestety brakło nam sił. Mnie nawalili kręgi. Zatrzymaliśmy się na drodze /przechodzącej koło cmentarza/ na wprost kaplicy. Zrobiliśmy dołek, wsadzili dzwon do środka, zasypali ziemią i położyli darnie. Aura nam sprzyjała. Najpierw padał drobniutki deszczyk, a potem lunęło jak z cebra. Wszystkie ślady zostały zatarte.”

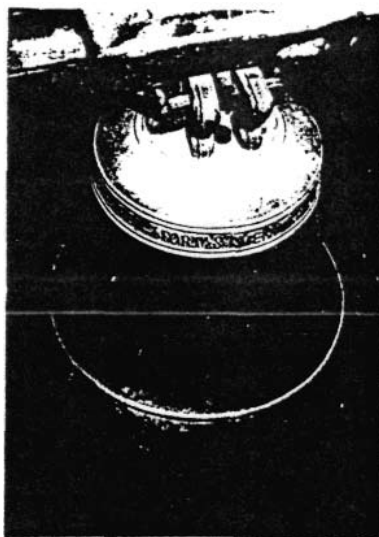
Następnego dnia rozpoczęły się poszukiwania dzwonu, które jednak nie przyniosły żadnych rezultatów. Pozostałe dwa dzwony przeniesiono do magistratu. Dodano do nich sygnaturkę pochodzącą z 1777 r., aby zgadzała się liczba z danymi posiadanymi przez Niemców. Wkrótce dzwony zostały wywiezione.

Dopiero w 1945 r. uczestnicy akcji poinformowali proboszcza o miejscu ukrycia dzwonu.

Chcieli, aby pierwsze jego uderzenia rozległy się na pogrzebie Bronisława Grygla, który jako członek oddziału partyzanckiego został zastrzelony w Swoszowej w dniu 17.I.1945 roku. Na polecenie ks. Żywickiego dzwon został wydobyty z ziemi i zawieszony na prowizorycznej dzwonnicy. Dla ścisłości trzeba jednak odnotować, że proboszcz nie podziękował uczestnikom akcji za ocalenie dzwonu. Uważał bowiem, że akcja była niepotrzebna, gdyż dzwon jako zabytek zostałyby i tak w końcu zwolniony z rekwizycji. Pozostanie jednak faktem, że właśnie ukrycie dzwonu spowodowało jego ocalenie. Gdyby bowiem wisiał na wieży uległby prawdopodobnie zniszczeniu w czasie jej pożaru we wrześniu 1944 roku.

Od zakończenia wojny upłynęło już sporo czasu. „Józef” znacznie się postarzał dobijając już do 470 lat. Mimo podeszłego wieku swe funkcje spełnia tak jak dawniej. Wzywa na nabożeństwa, oznajmia ważniejsze wydarzenia. Jednym słowem towarzyszy naszemu życiu.

ks. Bogdan Stanaszek



Fotografia dzwonu

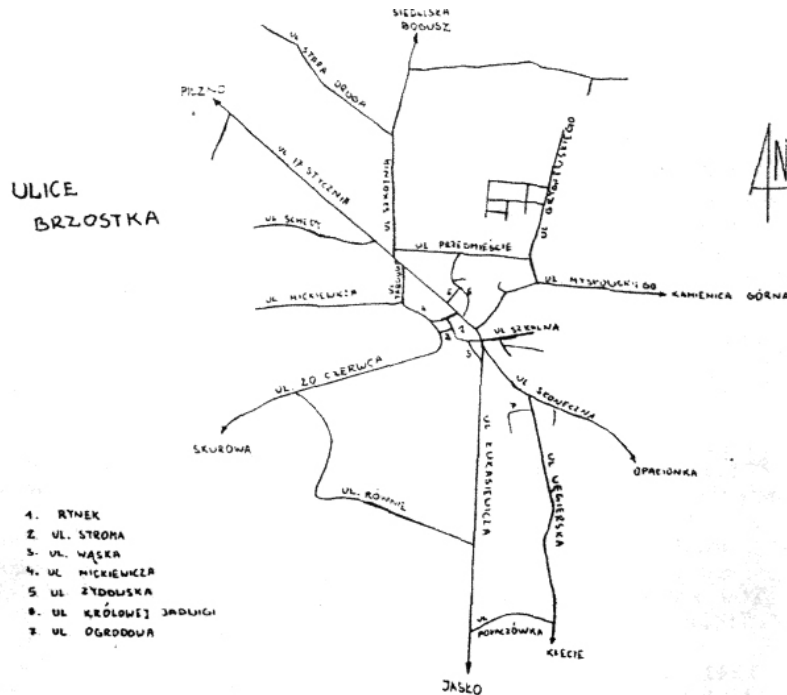


Ludwik Sieradzki wskazuje miejsce ukrycia dzwonu. Fot. z 1985 r.

Brzostek i jego ulice

Już 6 lat nasze miasteczko posiada nazwy ulic. Nadając ulicom nazwy nie zmieniono dotychczasowej numeracji domów. Prócz tego w numeracji budynków mieszkalnych panuje prawdziwy bałagan. Brak kolejności uciążliwy jest dla mieszkańców i przyjezdnych gości. W planie jest wprowadzenie numeracji ulicznej w naszej miejscowości. Prócz tego na rychłą zmianę nazwy czeka dotychczasowa ulica 17. Stycznia. Motywy tej zmiany podane były w jednym z poprzednich numerów „WB”. Niżej podajemy plan ulic Brzostka. Może wg Czytelników naszego pisma należy jeszcze coś zmienić w nazewnictwie ulic. Listy z uwagami prosimy przysyłać do redakcji lub składać u sołtysa pana Jana Krajewskiego.

BAP



Gminna Biblioteka Publiczna w Brzostku

„A to miej na pilnej pieczy,
abyś czytał kiedy możesz.”

M. Rej

Podstawowym zadaniem każdej biblioteki jest gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie księgozbioru czytelnikom.

Prace te wykonuje i nasza brzostECKA biblioteka. Rozpoczęła działalność w 1948 r. W 1973 stała się Gminną Biblioteką Publiczną posiadającą 2 filie w Grudnej Dolnej i w Siedliskach Bogusz. Już po przyłączeniu gminy Brzostek do województwa tarnowskiego sieć biblioteczna powiększyła się o oddział dla dzieci w Brzostku, filię w Kamienicy Górnej, a filię z Grudnej Dolnej przeniesiono do nowego lokalu w Grudnej Górnej. Ostatnio w grudniu 1990 r. powstała czwarta filia w Januszkowicach.

Najważniejsze wskaźniki czytelnicze na przestrzeni 40 lat przedstawiały się następująco:

rok	ilość książek	ilość czyteln.	ilość wypożycz.
1960	5.191	677	10.123
1970	6.900	1687	21.515
1980	11.685	1784	30.678
1990	17.449	1716	32.253

Obecnie na 100 mieszkańców naszej gminy przypada 283 książki, 22 czytelników i 400 wypożyczeń. Jest to średnia krajowa, ale mogłoby być lepiej. Jeśli chodzi o przekrój czytelników, to większość stanowią dzieci i młodzież oraz tzw. ludzie trzeciego wieku /emeryci i renciści/. Te grupy nie mogłyby obejść się, bez książki. Jedna z długoletnich czytelniczek powiedziała, że szkoda jej umierać, bo nie wie czy „tam” są książki do czytania. Księgozbiór biblioteczny gromadzony jest wg potrzeb odbiorców, przede wszystkim lektury szkolne, literatura piękna polska i obca o różnym stopniu trudności przyswajania, encyklopedie, poradniki, informatory. Korzystanie z bibliotek jest bezpłatne, a otwarcie placówek dogodne:

- Brzostek: codziennie 10-17, sob. 8-13;
- Grudna G: pon.,środy,piątki 12-18
- Kamienica G: wtorek,środa,czw 12-18
- Januszkowice:wtorek,środa,czw. 12-18

W związku z kryzysem gospodarczym, biblioteki również ubożeją, a są to jedyne placówki kulturalne na wsi, które przedłużają edukację szkolną. Adam Mickiewicz marzył: „aby te księgi zbłądziły pod strzechy”, a obecnie istnieje obawa czy z zanikiem strzech na wsi nie spotka to i książek.

E.Czechowska

dokończenie ze str. 4

DZIEJE ROSYJSKIEGO TOWARU - OD KUPNA DO SPRZEDAŻY

B.K.- Powiedziałbym, że jest wiele cech podobnych, a nawet jednakowych. Jestem w Polsce już dwa tygodnie, ale uderzyło mnie to, że strasznie dużo pijaków na waszych ulicach...

K.T.- Dane mi było być kilka razy na Ukrainie i wiem, że nic nie ma obecnie w sklepach, skąd więc zdobywacie towary, które później oferujecie naszym klientom. Jak je można u was kupić?

B.K.- Tak naprawdę, to wiele rzeczy u nas załatwia się tylko po znajomościach. Zresztą nie zdobywa się wszystkiego od razu. Na taki rejs do Polski trzeba się przygotowywać 2 i 3 miesiące.

K.T.- Z tego, co wiem, to na terenie całej Ukrainy są wprowadzone tzw. kupony, czyli kartki z odcinkami z zaznaczonymi nie towarami, ale nominalną kwotą, które otrzymuje się wraz z wypłatą. Aby coś sobie kupić, to nie wystarczy zapłacić rublami, ale trzeba jeszcze dać sklepowemu taki kupon, by wyciął z niego równowartość towaru w rublach. Skąd praktycznie...

B.K.- Z tym to jest różnie. Ostatnio to nawet wycofali te kupony, ale podobno mają je z powrotem je wprowadzić. Z kupowaniem to teraz jeszcze cięższe trudności, bo ceny u nas poszły w górę 3,4-krotnie, natomiast rekompensaty są minimalne. Np. chleb, który kosztował 60 kopiejek, kosztuje obecnie 1 rubel 20 kopiejek, a to wcale nie jest mało.

K.T.- Ale to jeszcze nie koniec z trudnościami, bo mając towar, trzeba go jeszcze przewieźć do Polski.

B.K.- Tak, towar trzeba jeszcze przewieźć przez granicę. Teoretycznie można wwozić do Polski 300 rubli, ale praktycznie przewóz wszystkich towarów jest zakazany. Jest cała lista wyszczególniająca „towary zakazane” począwszy od art. gospodarstwa domowego przez urządzenia techniczne, elektroniczne, na produktach żywnościowych skończywszy. A skoro niczego nie wolno przewozić, to ryzyko, by nie skonfiskowano na granicy jest wielkie. Zresztą wielu traci swój towar podczas kontroli celnej.

K.T.- W Polsce sprzedajecie przywiezione rzeczy po cenach naszych, polskich czyli kilka lub kilkanaście razy drożej. U nas i tak panuje opinia, że u was można kupić taniej niż w polskich sklepach...

B.K.- Tak, ale to i tak się nam opłaca.

K.T.- Co pan sądzi o kolosalnych cenach w polskich sklepach?

B.K.- Są wysokie, ale w porównaniu z waszymi zarobkami nie jest jeszcze tak źle.

K.T.- Przypuśćmy, że sprzedał pan swój towar. Co pan kupi za uzyskane pieniądze, zaopatry się pan w ruble, dolary, czy polski towar?

B.K.- Nie kupowałem jeszcze dolarów, ale najprawdopodobniej nabędę coś z towaru.

K.T.- Życzę powodzenia i dziękuję za rozmowę.

Krzysztof Tyburowski

MIESZKANIA W BŁOKACH - NA SPRZEDAŻ

Ostatnie miesiące i tygodnie przynoszą echa o sprzedaży mieszkań w brzosteckich blokach. W lipcu opracowano już ich wycenę. Ceny mieszkań są różnorodne od około 90 mln. do około 130 mln. zł. Redakcja „WB” usłyszała wiele opinii na temat wyceny mieszkań i formy spłat należności za nie. Nadszedł nawet list w którym nadawca skarży się, że „wartość 1 m kw. mieszkań w blokach koło cukrowni jest mniejsza niż w blokach koło szkoły. Chociaż te pierwsze są o wiele

nowsze, mają większy metraż, i o wiele lepszy standard”.

Redakcja „WB” prosi pracowników administracji samorządowej odpowiedzialnych za sprzedaż i wycenę o dłuższy artykuł naświetlający tę sprawę naszym czytelnikom.

Redakcja

BEZROBOCIE W GMINIE BRZOSTEK stan z 30.08.91 r.

Lp.	Tytuł	K	H	P	B	O
1.	Zarejestrowani ogółem	309	376	6	679	685
2.	Zarejestrowani bezrobotni	305	374	0	679	679
3.	Aktualni bezrob. ogółem	272	307	0	579	579
4.	Bezrob. nigdy nie pracujący	67	44	0	111	111
5.	Młodociani	9	4	0	13	13
6.	Bezrobotni bez świadczeń	69	62	0	131	131
7.	Absolwenci ogółem (w/g wyksz.)	75	60	0	135	135
8.	Bezrobot. wyższe wyksz. ogółem	1	1	0	2	2
9.	w tym absolwenci	0	0	0	0	0
10.	Bezrobot. polic. + śred. ogółem	48	30	0	78	78
11.	w tym absolwenci	21	10	0	31	31
12.	Bezrobot. zasadn. wyksz. ogółem	136	159	0	295	295
13.	w tym absolwenci	49	50	0	99	99
14.	Bezrobot. wyksz. podstaw. + LO	87	117	0	204	204
15.	w tym LO ogółem	27	0	0	27	27
16.	w tym absolwenci LO	5	0	0	5	5
17.	w tym wyksz. podstaw. ogółem	60	117	0	177	177
18.	Zawody robotnicze ogółem	216	276	0	492	492
19.	w tym absolwenci	54	50	0	104	104
20.	Zawody nie robot. ogółem	56	31	0	87	87
21.	w tym absolwenci	21	10	0	31	31
22.	Inwalidzi	1	3	0	4	4
23.	Zasiłki	188	199	0	387	387

K- kobiety, M- mężczyźni, P- poszukujący, B- bezrobotni, O- ogółem.

BEZROBOTNI W/G WIEKU

LP. TYTUŁ	K	M	P	B	O
1. Przedział wiekowy 15-16 lat	9	4	0	13	13
2. Przedział wiekowy 18-24 lata	185	167	0	352	352
3. Przedział wiekowy 25-34 lata	47	88	0	135	135
4. Przedział wiekowy 35-44 lata	20	32	0	52	52
5. Przedział wiekowy 45-54 lata	1	7	0	8	8
6. Przedział wiekowy ponad 55 lat	0	1	0	1	1

K- kobiety, M- mężczyźni, P- poszukujący, B- bezrobotni, O- ogółem.

OD REDAKCJI

Obecny, siódmy już numer „WB” zawiera w sobie większą gamę autorów artykułów. Jest to dowodem na to, że wzrasta zainteresowanie naszą wspólną gazetą i wielu czuje się jej współredaktorami. Redakcja „WB” zachęca Czytelników do współpracy w redagowaniu artykułów i dzielenia się problemami naszego regionu z wszystkimi jego mieszkańcami. Prosimy, aby korespondencja wpływająca do redakcji była opatrzona imieniem i nazwiskiem nadawcy, a nie tylko samym pseudonimem. Czytelnik piszący do „WB” z myślą wydrukowania swego listu lub artykułu, może zastrzec sobie swoje nazwisko tylko do wiadomości redakcji bez ujawniania go na łamach gazety. Uszanujemy wówczas wolę nadawcy i wydrukujemy tekst podpisany pseudonimem. Redaktor decydujący się na druk danego artykułu powinien znać jego autora. Anonimy nie będą brane pod uwagę przy redagowaniu następujących numerów pisma.

Materiały do następnego numeru prosimy składać do końca października

Redakcja.

MŁODZIEŻ Z BRZOSTKU UCZESTNICZY W VI ŚWIATOWYM DNIU MŁODZIEŻY NA JASNEJ GÓRZE

Hasło VI Światowego Dnia Młodzieży „Otrzymałście ducha przybrania za synów” nie było obce także młodzieży z parafii brzosteckiej, która 14 sierpnia 1991 w liczbie około 100 osób wyjechała na spotkanie z Papieżem i młodymi całego świata na Jasną Górę. Wybraliśmy się dwoma autokarami wynajętymi w firmie przewozowej pana Nawracaja „HALTRANS”. Naszą, liczną grupą opiekował się ks. Stanisław Majda, który dbał o religijną atmosferę, naszej pielgrzymki.

Na trasie spotykaliśmy dziesiątki autobusów krajowych i zagranicznych pędzących do Częstochowy na Spotkanie Młodych.

Po przybyciu na miejsce i zaparkowaniu na podmiejskim parkingu zobaczyliśmy tysięczne rzesze młodzieży „z wszystkich ludów i języków „oczekujących na przybycie Ojca św. Podczas spotkania z Janem Pawłem II a szczególnie w czasie sprawowanej przez niego Mszy św. wyczuwało się prawdziwie rodzinną atmosferę. Organizacja Dnia Młodzieży była stosunkowo dobra; miasto pięknie udekorowane, głośniki i potężne ekrany umożliwiały dokładne wysłuchanie słów Papieża i zobaczenie jego osoby. Niektórzy nawet mieli szczęście widzieć go z bliska.

Urzeczeni słowami Namiestnika Chrystusa i pod wrażeniem zobaczenia milionowego tłumu młodych wróciliśmy bez przygód do Brzostku.

Wioletta Nowińska

Warszawiacy dobrze się czuli w naszej gminie

Podczas tegorocznych wakacji została zorganizowana kolonia letnia w Szkole Podstawowej w Kamienicy Górnej. Była to pierwsza impreza tego typu w tej szkole, gdyż w ubiegłych latach odbywały się tam tylko obozy i zimowiska. W tym roku szkoła zgodziła się przyjąć 3 trzytygodniowe turnusy. Kolonia była sponsorowana przez prywatną, firmę turystyczną z Warszawy „BaRyWal”. Uczestnikami były dzieci pracowników warszawskich elektrowni „Siekierki” oraz „Żerań”. Wiek dzieci zamykał się, w granicach 8-16 lat. Pełnopłatny pobyt na tej kolonii wynosił 1.600.000 zł. Rodzice dzieci wpłacali kwotę zróżnicowaną, w zależności od swoich zarobków, która wahała się w granicach 1 mln zł. Resztę sfinansował zakład pracy.

Program zajęć dla uczestników kolonii został opracowany przez p. dyr. szkoły w Kamienicy Górnej Józefę Nowicką, która obok Waldemara Domańskiego, jednego z twórców firmy „BaRyWal”, pełniła również funkcję kierowniczkę kolonii. Program zajęć był bardzo zróżnicowany. Dzieci dużo czasu spędzały wraz z wychowawcami na długich spacerach. Przebywanie na świeżym powietrzu szło w parze z apetytem, którego dzieciom nie brakowało. W czasie deszczu lub pochmurnej pogody koloniści pozostawali w szkole, ale i tu czas zajęć był wypełniony. Odbywały się, różnego rodzaju konkursy: tańca, przebierańców, piosenki, recytatorski, tenisa stołowego, szachowy, warcabowy itp. Zwycięzcy konkursów byli nagradzani dyplomami i licznymi nagrodami. Korzystając z pięknej pogody dzieci kilka razy wyjeżdżały na basen do Jaworza Górnego. Również nie brakowało wycieczek w celu zwiedzania terenów podkarpackich. I tak organizowano wycieczki do Jasła, Krosna czy Żarnowca. Niedziela była dniem do własnej dyspozycji. Po powrocie z kościoła dzieci same organizowały sobie czas.

Turnus kończył się nieubłagalnie szybko. Zbliżał się czas wyjazdu, który był dla dzieci niekiedy bardzo smutnym przeżyciem. Jednak radość dominowała nad smutkiem, gdyż stęsknieni za rodzicami i rodzeństwem, chcieli się jak najszybciej podzielić w Warszawie wrażeniami z naszego regionu.

Renata Tyburowska

Coś dla ciała oraz ducha!

Nie nudzili się na wakacjach miejscowi brzosteccy ministranci. Lipiec i sierpień są dla nich miesiącami wolnymi od częstych zbiórek. Nie mają jednak wolnego w liturgicznej służbie ołtarza z której wywiązują się optymalnie pod okiem ich opiekuna ks. Stanisława Majdy. Ks. opiekun troszcząc się o ich wewnętrzne wyrobienie, postarał się także na wakacjach zadbać o sferę ich kondycji fizycznej. Zaczął przeto organizować dla nich mecze na boisku szkolnym, a także sam brał w nich aktywny udział. Ministranci są zadowoleni z takiej formy wypoczynku i ... z kondycji księdza katechety.

le

OGNIKO!

O miejscowych dzieciach odpoczywających na wakacjach pomyślały członkinie Oddziału Parafialnego „Caritas” organizując dla nich 21 lipca br. ognisko obok boiska szkolnego. Dzieci przyszło dużo, niektóre wraz z ciekawymi mamusiami. Była kiełbasa, piosenki i ciekawe historie opowiadane przez organizatorów. Dzieci się nie nudziły, szczególnie wtedy, gdy usłyszały prawdziwe historie o duchach i śpiewały piosenki z odpowiednią gestykulacją. Było tak głośno, że mieszkańcy domu nauczyciela długo nie mogli ochłonąć. „Caritas” postanowiła powtórzyć jeszcze raz takie ognisko, ale pogoda już nie sprzyjała dziecięcym wyczekiwaniom.

mac

INFORMACJE KULTURALNE GDK Brzostek

Repertuar kina GDK „Przyszłość” na miesiąc październik:

- 5-6 POLOWANIE NA CZERWONY PAŹDZIERNIK
prod.USA od lat 15
- 11 -13 GREMLINY II część, prod.USA od lat 15
- 12 -13 ŻÓŁTODZIÓB, prod.USA od lat 15
- 19 -20 ŁATWY SZMAL, prod.USA od lat 12
- 26 -27 OJCIEC CHRZESTNY III część, prod.Usa od lat 15

Filmy są wyświetlane - sobota godz.18.0,0 niedziela godz. 16.00 i 18.00, dodatkowe seanse - piątek godz.18.00

Klub Caffè zaprasza - od środy do niedzieli
od 16.00 do 20.00

Telewizja Satelitarna

Klub VIDEO - wtorki od 18.00 do 21.00

Zajęcia chóru - pon., piatki od godz.19.30

Zajęcia j. angielskiego - soboty
do 9.30 I grupa o 10.30 II grupa.

GDK wypożycza kasety VIDEO - bajki dla dzieci.

Dyr. GDK - L. WÓJCIK

„WIADOMOŚCI BRZOSTECKIE” SĄ SPRZEDAWANE W 17 PLACÓWKACH HANDLOWYCH ROZŁOKOWANYCH NA TERENIE 14 MIEJSCOWOŚCI NASZEJ GMINY. PISMO NASZE ZNAJĘ JEST TAKŻE POZA GRANICAMI REGIONU BRZOSTECKIEGO. JEŚLI WIĘC CHCESZ ROZREKLAMOWAĆ SWÓJ SKLEP, ZAKŁAD, FIRMĘ W NASZYM TERENIE, A PRZEZ TO ZYSKAĆ NA DOCHODACH I POPULARNOŚCI NAPISZ, LUB ZGŁOŚ SIĘ DO REDAKCJI „WB” !

LISTY DO REDAKCJI.

POD ZIELONYM LIŚCIEM

Zieleń nie jest już tylko kolorem nadziei. Staje się symbolem pragnienia czystego powietrza i otoczenia zachęcającego do życia.

Niestety w naszym kraju ciągle jeszcze jest bezkarne zanieczyszczanie powietrza i wody.

W ostatnim czasie do społeczeństwa dociera coraz więcej katastroficznych wizji i informacji o naszym środowisku. Na profilaktykę jest już za późno! Ale trzeba nam rzetelnej informacji jak ratować, przeciwdziałać i chronić. Potrzeba nam nowego myślenia o naturalnym środowisku człowieka oraz konkretnych przykładów, jak inne kraje rozwiązują problemy ekologiczne.

Na terenie naszej gminy pierwsze kroki zostały zrobione. Funkcjonuje wysypisko śmieci, dwie kontenerowe oczyszczalnie ścieków. Nie rozwiązanych jest jeszcze wiele innych zagadnień. Co zrobić ze ściekami z tzw. „Dzielnicy przemysłowej”: SBW, budynku policji, piekarni, masarni a w przyszłości również ubojni, które do tej pory wpływają do potoku Stonego. A i on sam to jeszcze ciek wodny czy już ściek? Gdzie podziewają się odpady z gospodarstw domowych? Co robią z odpadami właściciele licznych w gminie prywatnych ubojni? To tylko niektóre pytania do odpowiedzi na które zachęcamy wszystkich czytelników.

„EKO”

„JAK STWORZYĆ GMINNY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA”

Dewastacja naturalnego środowiska bywa o wiele tańsza niż jego ratowanie. Trzeba te relacje natychmiast odwrócić - tylko wówczas znajdują się pieniądze na proekologiczne inwestycje, bez których cywilizacja zmienia nam naturę w śmietniko. Bez pieniędzy niestety, pozostajemy bezradni, bo efektywność ochrony środowiska zależy od finansowych możliwości jej realizacji.

Gminny Fundusz Ochrony Środowiska tworzyć się powinno w oparciu o konsekwentnie egzekwowaną zasadę, że naprawa zniszczeń obciąża tego, kto je spowodował. Pieniądze, pobierane w gminie od wielu użytkowników środowiska, powinno się wykorzystywać tam gdzie korzystanie z niego powoduje największe jego zagrożenie.

Przy równoczesnym wzbogacaniu funduszu gminnego o wpływy z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i wykorzystaniu kredytów branych w rozsądnych granicach - można mieć pewność, że pieniędzy na ochronę środowiska nie zabraknie. Oczywiście, koszty ekologicznych inwestycji muszą być realne - co oznacza, że na marnotrawstwo miejsca być nie może.

Fundusz może powstać na podstawie umów cywilnych między gminą i podmiotami gospodarczymi, np. przedsiębiorstwami korzystającymi ze środowiska w sposób powodujący jego dewastację. Zawarcie takiej umowy byłoby dla przedsiębiorcy gwarancją, że gmina nie skorzysta ze swego prawa do zamknięcia jego uciążliwej działalności.

Wydaje się, że istnieje jeszcze wiele innych sposobów finansowania urządzeń chroniących środowisko. Utworzenie Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska daje najlepszą gwarancję poprawienia warunków bytowania, czyli życia w środowisku, które nie zagraża zdrowiu i życiu.

„EKO”

Przyp. redakcji: prócz wyżej przedstawionych listów „EKO” proponuje przysłanie innych materiałów na tematy ekologiczne. Redakcja „WB” propozycje przyjmuje. Być może materiały przysyłane przez „EKO” będą wykorzystane w następnych numerach „WB”. Zachęcamy także innych czytelników „WB” do wyrażania w tej kwestii swoich zdań na łamach naszej gazety.

HERMES, Barek, Uni Barek

Było upalne sierpniowe popołudnie, kiedy po raz pierwszy postawiłem kroki na brzosteckim rynku. A że miałem prawie trzy godziny czasu oczekiwania na autobus, postanowiłem przyglądać się starożytnemu grodowi nad Wisłoką, który wziął swoją nazwę od gatunku drzew, które rosły tu w zamierzchłych czasach...

Przeszedłszy koło siedziby Wójta zaszedłem do sklepu spożywczego, by posilić zdrożone ciało tykiem mineralnej i tanim krakersem. Patrząc, nazwa sklepu: „AVA”. Myślę, mają pomysły ci Brzostkowiacy, przecież „AVA” to po łacinie „babka”. A że każda nazwa ma swoje uzasadnienie, zamyśliłem się nad sensem takiego imienia sklepu. Dumam sobie, przecież ani sklepowa nie jest w podeszłym wieku, ani towary nie są stare /co prawda woda mineralna była bez gazu/, więc doszedłem do wniosku, że sklep założony został na Dzień Babci. Mają koncept brzosteccy biznesmeni, nie ma co!

Po zaspokojeniu cielesnego głodu przypomniałem sobie, że skończyła mi się pasta do zębów i mój dezodorant „Fa” ma się ku końcowi. Trzeba więc uzupełnić braki i zaopatrzyć się w Brzostku w potrzebne kosmetyki. Patrząc... „TARA”! Muszę wejść, tym bardziej, że „Powrót do Edenu” mi się podobał. Wchodzę i rzeczywiście, wewnątrz istny Eden, czyli Raj. Co prawda mały, ale przytulny, w sam raz na Adama i Ewę. Brakowało tylko drzewa z owocem zakazanym i pasty do zębów, jakiej życzyłyby sobie moje protezy. Ale cóż, idę dalej, a tu przy drodze do Jasła potężny „Hermes” spółdzielczy dom handlowy. Nazwa dobra, przecież Hermes był greckim bogiem, opiekunem kupców. Ale też i złodzieje widzieli w nim swojego patrona. Jak się później dowiedziałem, ci ostatni często nawiedzali brzostecki pawilon handlowy. Imię sklepu więc w pełni jest adekwatne do istniejącej rzeczywistości. A gdyby tak dom handlowy przechrzcic i nazwać go imieniem Fortuny - rzymskiej bogini losu, to - może i dochody byłyby większe a i Hermes nie opiekowałby się tak bardzo swoimi czcicielami uprawiającymi nocny fach...

Słońce przygrzewało... Może to jego wpływ wraz z refleksjami mojej głowy spowodował, że poczułem ból siedliska moich myśli. Trzeba więc było szukać apteki w której mógłbym nabyć tabletki z krzyżkiem. Dotarłem przeto do ośrodka zdrowia, a tu obok nazwa punktu aptecznego: „Apis”. Jako że kształciłem się w językach klasycznych, znowu przetłumaczyłem sobie, że „apis” to po łacinie „pszczoła”, ale też takie samo imię nosił w starożytnym Egipcie święty byk z kępką białej sierści między rogami. Nie wiem do dziś, co miał na myśli właściciel brzosteckiej, prywatnej apteki, tak dziwnie ja nazywając; czy swoją pszczelą pracowitością, czy dzisiejsze „bycze” ceny leków, bo jak się dowiedziałem kitu pszczelego nie wpycha swoim klientom. Wróciwszy na rynek wypilem Pepsi-Colę w „MINI-BARZE”, a siedząc na ławce zauważyłem „UNI-BAR”, z którego piwny odór dochodził aż pod sklep meblowy. Tak, Brzostek ma już „BARek”, „MINI-BAR”, „UNI-BAR”, brakuje jeszcze „Coctail Baru”i „Grill-Baru”. Poddaję więc „WB” propozycję, by apelowały u odpowiednich władz o postawienie na rynku tych dwóch ostatnich „BARÓW”. Wówczas będzie tam jeszcze ładniej, a architektura rynekczku uzyska na wartości.

W końcu nadszedł mój autobus. Opuściłem miły Brzostek z bólem głowy, którego nie przemogła „tabletką z krzyżykiem” zakupiona za „byczą” cenę w aptecce „Apis”.

Przyjezdny

SPORT

TURNIEJE I SPARTAKIADY.

I .W dniu 4.08.91 r. na boiskach w Kleciach i Brzostku rozegrano turniej piłki nożnej z okazji 45-lecia Klubu Sportowego „Brzostowianka” Brzostek.

Wyniki:

Grupa I - boisko w Kleciach:

LZS Grudna Góra - LZS Januszkowice 1:0;karne 4:3

LZS Grudna Góra - LKS Dulcza Wielka 2:2;karne 4:5

LZS Januszkowice - LKS Dulcza Wielka 2:0;karne 4:3

Tabela:

1. LZS Grudna Góra - 3,5 pkt.

2.LZS Januszkowice - 2,5 pkt.

3.LKS Dulcza Wielka - 1,5 pkt.

Grupa II - boisko w Brzostku:

LKS Brzostek - LKS Czarna Tarnowska 2:1;karne 3:4

LKS Brzostek - LKS Kotaczyce 0:0;karne 3:5

LKS Kotaczyce - LKS Czarna Tarnowska 1:0;karne 4:3

Tabela:

1.LKS Kotaczyce - 4,0 pkt.

2.LKS Brzostek - 3,0 pkt.

3.LKS Czarna Tarnowska - 0,5 pkt.

Finał Turnieju:

LKS Kotaczyce - LZS Grudna Góra 1:0

Mecz o III miejsce:

LZS Januszkowice - LKS Brzostek 2:0

Wszystkie drużyny uczestniczące w Turnieju otrzymały dyplomy oraz nagrody rzeczowe /stroje piłkarskie i piłki/.

II. SPARTAKIADA.

W dniu 11.08.91 r. na GOSiR w Brzostku odbyła się Rejonowa Spartakiada Zrzeszenia LZS jako eliminacja przed spartakiadą wojewódzką. W zawodach uczestniczyły reprezentacje 6 gmin rejonu dębickiego.

Awans uzyskali:

- piłka nożna - Czarna Tarnowska, Brzostek;

- piłka siatkowa kobiet - Brzostek, Dębica;

- piłka siatkowa mężczyzn - Dębica, Czarna Tarnowska;

Ponadto rozegrano konkurencje rekreacyjne dla dzieci, m.in. bieg na 50 m, bieg w workach oraz rzut lotką.

ROZGRYWKI LIGOWE.

Drużyna LKS „Brzostowianka” Brzostek rozegrała 3 kolejki spotkań, uzyskując wyniki: (klasa A seniorów w piłce nożnej)

I kolejka: LKS Brzostek - Pogórze Pleśna 2:0 (2:0)

bramki: 1 - Pisarek Bogdan, Sury Janusz.

II kolejka: LKS Brzostek - Szarwark 0:2 (0:1)

III kolejka: LZS Sokół Wałki - LKS Brzostek 5:8 (1:4)

bramki: 4 - Pisarek Bogdan, 1 - Florek Stanisław, 1 - Betlej Grzegorz, Sury Janusz.

IV kolejka: LKS Brzostek - LZS Zbylitowska Góra 7:0(4:0)

bramki: 5-Pisarek Bogdan, 1-Florek Stanisław, Kociotek Adam.

V kolejka: LZS Jarząbka Nowa - LKS Brzostek 3:3 (0:1)

bramki:1-Błaszczak Robert, 1-Szybist Marek/karny/, 1-samobójca.

Bieżące informacje o rozgrywkach oraz wynikach na tablicy ogłoszeń.

Rozpoczęła również rozgrywki klasa B seniorów w piłce nożnej:

I kolejka: LZS Januszkowice - LZS Grudna Góra 2:0

II kolejka: LZS Żdźary - LZS Januszkowice 1:1

LZS Grudna Góra - pauzowała.

III kolejka: LZS Grudna Góra - LZS Żdźary 2:0

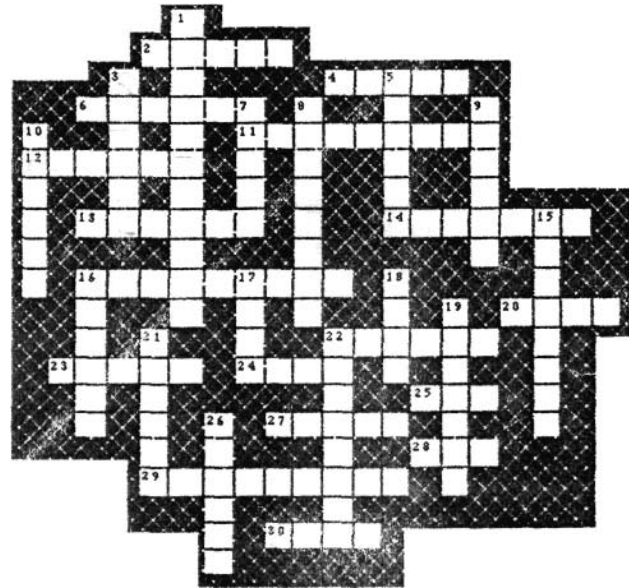
LZS Januszkowice - LSZ Podgrodzie 0:0

III. SPARTAKIADA WOJEWÓDZKA LZS.

W dniu 8.09.91 r. w Szczucinie odbyła się XV Wojewódzka Spartakiada LZS. Reprezentacja Gminy Brzostek złożona z zawodników LZS Klecie i LKS Brzostek zajęła w punktacji generalnej gmin VI miejsce: m.in.: I - rzut lotką do tarczy, II - bieg w workach /Tulecki Andrzej/, III - piłka nożna, bieg na 1500 m /Grzyb Adam/, bieg w workach /Sarnecka Beata/.

Leszek Bieniek

KRZYŻÓWKA



PIONOWO:

1. W latach 1854-67 Brzostek był siedzibą urzędu...; 3. Stał na środku rynku; 5. Oficjalista dworski dozoru robotników w polu; 7. Zawdzięcza im swoją nazwę Jodłowa; 8. Przywilej ich organizowania otrzymał Brzostek w 1471 r.; 10. Zamek obronny w pobliżu Kołaczczy; 15. Uczestnik powstania w 1831 r., burmistrz Tarnowa, właściciel Siedlisk-Bogusz; 16. Młyn do „folowania” grubej tkaniny wełnianej; 17. Założył w Brzostku Koło Związku Strzeleckiego; 19. Utworzono go w Brzostku w 1861 r.; 21. Zbudowany w Siedliskach-Bogusz z okazji 400-lecia bitwy pod Grunwaldem; 22. Ksiądz urodzony w Brzostku, autor wielu książek religijnych, publicysta; 26. Pierwszy prezes Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Brzostku, naczelnik miejscowego Sądu Powiatowego.

POZIOMO:

2. Już przed I wojną światową miała połączyć Jasło, Brzostek, Pilzno i Dębicę; 4. Najwyższy szczyt w paśmie Kłonowej Góry /Pogórze Strzyżowskie/; 6. Imię pierwszego studenta pochodzącego z Brzostku na Uniwersytecie Krakowskim; 11. Wioska będąca dawniej częścią Januszkowic; 12. Odbywa się w Przeczycy 15 sierpnia; 13. Jako pierwsi utworzyli w Brzostku cech; 14. Zakola Wisłoki; 16. Urodził się w Brzostku w 1893 r., walczył w Legionach, w kampanii wrześniowej w stopniu pułkownika dowodził 8 Dywizją Piechoty,walczył w obronie Modlina; 20. Wzniesiono go m.in. dzięki staraniom ks. S. Konopackiego proboszcza w Przeczycy i wicemarszałka Rady Powiatowej w Pilźnie; 22. Cichociemny pochodzący z Brzostku; 23. Tytuł dramatu S. Żeromskiego związanego z Jakubem Szlą i rabacją 1846 r.; 25. Dawna miara powierzchni pól; 27. Chłop, właściciel dużego gospodarstwa; 28. Wykonywał wyroki śmierci, Brzostek pożyczal go z Biecza; 29. Doktor medycyny pracujący w Brzostku w latach 70-tych XIX w., zasłużony w zwalczaniu epidemii tyfusu; 30. Wydobywa się go w dolinie Wisłoki.

opr. lg.

„WIADOMOŚCI BRZOSTECKIE”

Pismo Towarzystwa Mitośników Ziemi Brzosteckiej i Rady Gminy Brzostku.

Redaguje zespół.

Redaktor naczelny: Krzysztof Tyburowski

Adres redakcji: ul.Węgierska 322, 33-125 Brzostek

Nakład: 450 egz. Cena: 2.000 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych artykułów.

"WIADOMOŚCI BRZOSTECKIE"

DODATEK

„CARITAS” ZNACZY MIŁOŚĆ

W numerze 1/3 z br. „WB” podały informacje o założeniu Oddziału Parafialnego „Caritas”, jego zarządzie, członkach i pierwszych krokach na drodze potrzebujących. Obecnie przedstawiamy rzut oka na prace „Caritasu” w okresie od stycznia do sierpnia br.

„Caritas” liczy teraz 26 osób. Co kwartał odbywają się zebrania wszystkich członków.

Oddział Parafialny „Caritas” zajmuje się przede wszystkim gromadzeniem funduszy finansowych i darów rzeczowych oraz rozdawaniem ich osobom najbardziej potrzebującym. Od stycznia „Caritas” uzbierała 2.176.000 złotych, nie licząc składek naszej parafii dla potrzeb katolików w Rosji (o czym pisano dokładnie w nrze 1/3 „WB”). Z tej sumy wydano na pomoc dla potrzebujących już 1.673.000 zł. Ilość wszystkich ofiarodawców zamknęła się w liczbie 43 osób. Finansowo wsparło „Caritas” 19 osób, zaś od 24 pochodziły datki rzeczowe, tj.: odzież, obuwie, żywność, sprzęt gospodarstwa domowego. Należy wspomnieć także o dużym jak na nasze warunki transporcie darów w postaci przede wszystkim wólczki, a także słodyczy i mydła z Akcji Charytatywnej Alumnów Seminarium Duchownego w Przemyślu.

W omawianym okresie „Caritas” udzieliła pomocy rzeczowej 81 osobom, natomiast finansowej 17 osobom. „Caritas” obejmuje swoją działalnością rodziny wielodzietne, poszkodowane przez los, osoby starsze, samotne a także dzieci i młodzież. Wyrazem tego jest przeznaczenie sumy 980.000 zł. na dożywianie dla dzieci ze Szkoły Podstawowej w Brzostku. Troska „Caritasu” o dzieci i młodzież wyrażała się także tym, że 4.1.91. zorganizowano dla nich spotkanie opłatkowe, zaś 21.VII.91. ognisko.

W każdy poniedziałek członkinie „Caritasu” pełniły dyżury, podczas których przyjmowano dary i udzielano ludziom konkretnej pomocy.

„Caritas” pragnie dotrzeć do wszystkich, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji i nieść im pomoc. Serdecznie zapraszamy sąsiednie parafie do podobnej działalności.

Zofia Fugiel

Od redakcji: „Caritas” jest słowem łacińskim i oznacza miłość w aspekcie miłości bliźniego. Jest to wyraz rodzaju żeńskiego, także w gramatyce polskiej. Stąd żeńskie końcówki orzeczeń.

POMOŻECIE ? POMOŻEMY... TYLKO WPIERW SIĘ POŚMIEMY !

„Gazeta Wyborcza” z 5.VIII.br. poinformowała, że przed jesiennymi siewami wzrosną ceny nawozów średnio o 17- 20%. Motywują to podwyżką cen gazu... A ceny płodów rolnych? Też się zmieniają, tylko że na niekorzyść rolnika... Tak, bracia rolnicy, swoi nas nie kochają, Europa zachodnia nas nie chce, a świat się śmieje z „mądrości” polskich ekonomistów...

ab

BLIŻEJ ŚWIATA (II)

Kwestia telefonizacji Gminy Brzostek jest sprawą absorbującą większość jej mieszkańców. Powstałe w poszczególnych wioskach komitety społeczne próbujące sfinalizować pracę nad połączeniem ich terenów z resztą świata są na różnym poziomie prac przygotowawczych i nawet instalacyjnych. Najbliżej zakończenia działań telefonizacyjnych jest Gorzejowa, która posiada już szczegółową dokumentację, i skupuje materiały do konkretnych robót instalacyjnych. Pozostałe komitety z wyjątkiem kompleksu Brzostka dopiero niedawno otrzymały dokumenty datowane 1.VIII.91 na temat telefonizacji terenu. Stąd można już zlecać opracowanie dokumentacji technicznej. Sam Brzostek jak z tego wynika ma przed sobą jeszcze daleką drogę ku powszechnej telefonizacji. A zgłoszeń na aparaty telefoniczne w naszym miasteczku jest dużo, bo około 200.

le

JAK SIĘ STRZYC TO TYLKO W BRZOSTKU ...

Prawie nikt nie pamięta o tym, że w Brzostku w pawilonie handlowym „Hermes” na ostatnim piętrze jest zakład fryzjerski. Niby dla pań, ale i panowie są mile widziani. Miła obsługa, sterylna czystość narzędzi fryzjerskich oraz lśniący porządek sprawiają, że korzystanie z usług zakładu staje się przyjemnością. A ceny nie są wygórowane.

Sam tego doświadczyłem, gdy pewnego dnia zapragnąłem się ostrzyć.

Odtąd korzystam z fryzjerskich usług tylko w Brzostku.

le

CZYTELNICY PISZA do „WB” ZA NAMI JUŻ CZAS WAKACJI...



NASZA OAZA NIE MOŻE SIĘ SKOŃCZYĆ...

W czasie tegorocznych wakacji dwunastoosobowa grupa młodzieży z naszej parafii wyjechała na tzw. wakacyjne rekolekcje oazowe. Odbywały się one m.in. w Baligrodzie, Domaradzu, Gorzycach Tarnobrzeskich, Górkach k/ Krosna.

Rekolekcje takie trwają 15 dni. Każdy dzień jest przeżywaniem kolejnej tajemnicy różańca. Czas jest wypełniony różnego typu zajęciami. Codziennie uczestniczy się w Mszy św., odbywają się różne nabożeństwa, np. Droga Krzyżowa, nabożeństwo paschalne, a także spotkania religijne. Jest także przewidziany czas na naukę piosenek, zabawy, wycieczki. Grupę rekolekcyjną prowadzą księża moderatorzy, pomagają im księża klerycy, siostry zakonne, animatorzy.

Uczestnicy podzieleni są na grupy. Każda z grup codziennie odbywa jakiś dyżur: przygotowuje liturgię Mszy św., pomaga w kuchni, sprząta. Rekolekcje takie wraz z całym utrzymaniem nie są imprezą zbyt drogą; w tym roku bowiem cena pobytu na Oazie wynosiła 250.000 złotych.

Agata Nosal

WAKACJE Z BOGIEM

Grupka młodzieży z naszej parafii wypoczywała podczas wakacji na tygodniowych rekolekcjach zwanych „Wakacjami z Bogiem”. W tym roku odbywały się one na terenie naszej diecezji w Dynowie, Ustrzykach Górnych i Ustrzykach Dolnych. Były organizowane zarówno dla dziewcząt zaangażowanych w służbie maryjnej, w scholi, Oazie jak i ministrantów i lektorów, a także dla młodzieży pracującej i szkolnej. Taką właśnie formę wypoczynku wybrało wielu chłopców i dziewcząt z całej naszej diecezji przemyskiej, tym bardziej, że koszt tygodniowego turnusu wynosił 170.000 zł., co nie jest chyba sumą wygórowaną.

„Wakacje z Bogiem” prowadzone były tak przez księży jak i przez siostry zakonne. W pracy pomagali im klerycy i animatorzy. Program tychże rekolekcji był bardzo urozmaicony. Codziennie odbywała się wspólna Msza św., konferencje na których słuchaliśmy prelekcji biblijnych. Większość dnia wypełniały różnego rodzaju rozrywki w które wkomponowana była umiejętnie praca duszpasterska. Składały się na nie: interesujące wycieczki, śpiew na którym uczyliśmy się wielu nowych religijnych i młodzieżowych piosenek, pogodne wieczory, wspaniałe ogniska. Wspólna modlitwa rozpoczynała i kończyła każdy rekolekcyjny dzień. W tym roku jeden z turnusów prowadził nasz ks. katecheta Krzysztof Gołąbek przy niezbędnej pomocy ks. kleryka Marka Urbana. Zawarliśmy wiele nowych znajomości, zabraliśmy ze sobą do domów nie tylko dużo wiedzy religijnej, ale i piękne wspomnienia. Wielu z nas wybierze się na taką formę spędzania czasu wakacyjnego podczas kolejnych, choć tak odległych wakacji.

Agnieszka Wójcik